

Antykapitałiści przeciwko G20

1 grudnia 2018

Nie będzie powtórki z ubiegłorocznych zamieszek w Hamburgu, zapewnia minister bezpieczeństwa Argentyny Patricia Bullrich, mówiąc o protestach, jakie szykują się równolegle ze szczytem G20. W Buenos Aires podczas zjazdu najpotężniejszych tego świata nie działa komunikacja miejska, mieszkańców zachęcono do spędzenia weekendu poza miastem. Mimo to w mieście odbył się marsz zorganizowany przez lewicę.

Neoliberalne władze Argentyny, na czele z prezydentem Mauricio Macrim, zadbały jednak o to, by uczestnicy szczytu G20 nawet nie zauważyli, że mają krytyków. Demonstracja organizowana przez lewicowy Socjalistyczny Ruch Robotniczy wspólnie z lewicowymi centralami związkowymi niedawno ruszyła z planowanego miejsca zbiórki – wyznaczonego ok. pięć kilometrów od centrum konferencyjnego Costa Salguero, gdzie odbywa się szczyt.

Mimo to chętnych do wykrzyczenia złości na neoliberalnych przywódców nie brakuje. Zarówno wenezuelska telewizja Telesur, jak i Agencja Reutersa podają, że na marszu zgromadziło się kilka tysięcy osób. Pochód ma jednoznacznie antykapitalistyczne oblicze. Manifestanci upamiętniają również nieżyjących towarzyszy – działaczy i działaczki socjalistyczne, ekologiczne, feministyczne, które padły w ubiegłym roku ofiarą prawicowych bojówek i „nieznanych sprawców”. W Ameryce Łacińskiej takie morderstwa i bezkarność zabójców to nadal plaga.

Demonstracja przejdzie dwuipółkilometrową trasą pod budynek parlamentu, omijając takie tradycyjne miejsce zgromadzeń argentyńskiej lewicy i pracowników, jak Plaza de Mayo przed pałacem prezydenckim – policja nie wyraziła zgody na marsz na dłuższym odcinku. Uczestnicy niosą transparenty z napisami

„Precz z G20”, „Precz z MFW”, „Chcemy wojny – nie damy im spokoju” (to o kapitalistach).

Na ulice Buenos Aires wysłano ponad 2500 policjantów, szereg ulic wyłączono z ruchu, wstrzymano transport towarów rzeką La Plata. Okolice kompleksu konferencyjnego, gdzie obradują przywódcy, zostały zamknięte dla zwykłych śmiertelników. Organizatorzy marszu w komentarzach dla TeleSur podkreślają, że władze nałożyły na przemarsz lewicy i związkowców maksymalne ograniczenia.

Argentyński rząd ma się czego obawiać – wydarzenia takie jak G20 przyciągają antykapitalistycznych aktywistów z całego świata, a w Argentynie mogliby do nich masowo dołączyć miejscowi obywatele, wściekli z powodu reform wdrażanych przez rząd Mauricio Macriego w ścisłej współpracy z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. W imię „niezbędnych oszczędności” i „zachęcania inwestorów” Macri doprowadził do masowych zwolnień w budżetówce, zlikwidował program wsparcia rodzin z dziećmi i ściął niemal do zera wydatki na służbę zdrowia, edukację i kulturę.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu